

Wychodzi raz na tydzień w Niedziele

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5. Zł	60 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr.	50 „

Za granicami Państwa Austryjskiego drożej o wartość marki pocztowej.



Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy
Ulicy Brackiej pod L. 136 na dole.

Przedpłatę przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z powiney
oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Wykład Składu Apostolskiego. C. d.

**Oprócz kościoła katolickiego nie ma gdzie
indziej zbawienia.**

Ktokolwiek nie wierzy we wszystko to czego kościół naucza, lub kto nie zostaje w jedności z papieżem Głową kościoła, ten nie może iść do nieba. Jezus Chrystus sam to ogłosił, mówiąc: *Kto nie uwierzy będzie potępiony*; a nadto przydał: *ktokolwiek nie słucha kościoła, niech będzie* (uważany) *jako poganin i celnik*. A wiemy że poganie i grzesznicy będą skazani w ogień wieczny. Księgi święte mówią nam, że kościół jest oblubienicą Chrystusa Pana: zatem tylko dzieci tej matki wspólnej będą miały udział w dziedzictwie niebieskim. Kościół jest ciałem Chrystusowem; zatem tylko członki tego ciała otrzymają życie. Którzy zaś nie są jego członkami, lub od niego zostali odłączeni, ci są umarli, uschli jako gałęzie płonne odcięte od winnej latorośli, i przeznaczone tylko na spalenie w ogniu wiecznym. S. Augustyn mówi. „Jakkolwiekby enotliwem było życie jakiego chrześcianina, lecz jeżeli on nie jest zjednoczony z kościołem katolickim, już więc dla tego samego nie może być uczestnikiem zbawienia wiecznego: taki tylko powinien spodziewać się wszelkich surowości gniewu Bożego”. Tenże Święty mówi w innem miejscu: „Ewanielii nawetbym nie wierzył, gdyby mię do tego nie skłaniała powaga rzymskiego kościoła.” S. Cypryan mówi także: „Ten nie może Boga mieć ojcem, kto nie chce uznać kościoła za swoją matkę.” Nareszcie, jako ci tylko zostali ocaleni za czasu potopu, którzy się znajdowali w korabiu Noego, tak podobnie, jako mówią śś. Ojcowie, nie można być zbawionym, jeżeli się nie jest w kościele katolickim, podczas potopu tego życia. Jak zaś długo nie jest kto członkiem kościoła, przez cały ów czas nie może wykonać żadnego uczynku, któryby miał nagrodę w niebie; ponieważ według s. Pawła: *bez wiary niepodobna jest podobać się Bogu*. A Chrystus Pan powiada: *jam jest winna macica, jeżeli zaś od winnej macicy odejmie kto latorośl, wtedy taż nie będzie mogła więcej wydawać owocu*. O! jak przeto są nieszczęśliwymi ci wszyscy, którzy się

odłączają od kościoła! Jak modlić się gorąco do Boga należy za nimi, aby uznali, że oprócz kościoła, nie ma zbawienia.

Znaki po których poznać można kościół prawdziwy.

Ponieważ tylko w kościele prawdziwym można być zbawionym, przeto koniecznym jest potrzebnym umieć odróżnić taki prawdziwy kościół od fałszywych. Dzięki Bogu jednak, że to jest łatwą rzeczą. Jako z postawy i głosu poznajemy osobę, podobnie także są cechy i znaki odróżniające, po których poznać można kościół prawdziwy, Skład wiary Nicejski, który odmawiamy przy mszy św. powiada, że kościół jest Jeden, Święty, Katolicki, (powszechny, i Apostolski. Okażmy iż te cztery cechy służą właśnie kościołowi rzymskiemu, to jest kościołowi, uznającemu papieża biskupa rzymskiego za swego naczelnika, a przez to okaże się, że kościół Rzymski jest kościołem Jezusa Chrystusa, ponieważ jeden jest tylko prawdziwy kościół, jak się już o tém mówiło.

I Kościół Rzymski jest jeden. *1o* Jeden jest w swojej wierze. Wszyscy wierni w jakimkolwiek miejscu świata znajdujący się, wyznają wszyscy jedną wiarę. Co kościół rzymski wierzy dzisiaj, w to wierzył i w to będzie wierzył zawsze. Wiarę którą nam kościół zawsze ogłasza, też samę ogłasza także w Chinach, w Afryce, w Ameryce. Wszędzie daje się widzieć u katolików jednaka zgodność; wszędzie wyznają katolicy wiarę we wszystkie prawdy które Bóg objawił, a których nas naucza przez usta prawych pastérzy. Jest to rzecz niezawodna: kto więc nie wierzy we wszystko w co kościół rzymski wierzy, ten nie należy do kościoła. *2re* Kościół jest jeden w swoich Sakramentach. We wszystkich krainach świata całego wierni używają tychże samych Sakramentów. Wszędzie bywa im administrowany Chrzest, Bierzmowanie, Pokuta, Ciało Pańskie, i inne Sakramenta. Wszędzie wierni przyjmują te siedm Sakramentów jako tyleż środków ustanowionych przez Chrystusa Pana dla poświęcenia naszego. Ktokolwiek aby jeden z nich odrzuca, ten nie należy do kościoła.

3cie Kościół jest jeden w swoich członkach. Wszyscy

wierni znajdujący się po całym świecie tworzą jedno zgromadzenie, i mają pomiędzy sobą wspólność modlitw i dóbr duchownych. Każdy wierny ma udział w modlitwach, wszystkich innych wiernych. Dla tego też odmawiając modlitwę Pańską *Ojcze nasz*, nie mówimy: *Ojcze mój daj mi chleba mojego powszedniego*; lecz mówimy: *Ojcze nasz, chleba naszego powszedniego daj nam*, itd, abyśmy wiedzieli, że to o co prosimy, nie prosimy tylko dla siebie, lecz dla wszystkich wiernych. Ci więc którzy są wyklęci (wykluczeni) od tej jedności, nie należą do kościoła. *Ate* nareszcie, *kościół jest jeden w swym naczelniku*. Wszyscy wierni mają tylko jednego naczelnika niewidomego, którym jest Jezus Chrystus, i jednego naczelnika widomego, którym jest papież zastępca Chrystusów na ziemi, a następcą Piotra s. Kto więc nie uznaje papieża za naczelnika kościoła, lub kto nie chce słuchać głosu jego, ten nie należy do kościoła.

II Kościół Rzymski jest świętym. Iód, ponieważ Jezus Chrystus jego naczelnik jest świętym, i źródłem wszelkiej świętości. 2re, ponieważ jego nauka, to jest wszystko to czego naucza, jego Sakramenta, jego obrzędy, zwyczaje, prawa są święte. 3cie, ponieważ Święci tylko w kościele rzymskim znajdują się, gdyż miłość czyni świętych, a miłości nie masz oprócz w kościele. Lecz ci którzy są w kościele, jego członkowie nie są wszyscy świętymi. Kościół bowiem na ziemi jest jako boisko, gdzie plewa zmieszana jest z dobrém ziarnem; jest jako sieć, która zagarnia ryby dobre i złe. Odróżnienie zaś i rozgatunkowanie nastąpi dopiero na sądzie ostatecznym; ale jednak wszyscy powołani są do téj świętości.

III ; Kościół Rzymski jest katolickim, czyli powszechnym. Ta powszechność zależy na tém, iż kościół nie jest ograniczonym, ani co do czasu, ani co do miejsca: jest to przymiot, którego nie mają żadne sekty odłączone od kościoła Iód więc kościół nie jest ograniczonym co do czasu. Od apostołów bowiem nie przestał istnieć; i trwać będzie aż do końca świata. 2re nie jest ograniczonym co do miejsca, ani zawartym w pewnym tylko kraju. Wierni składający kościół znajdują się po różnych krajach świata całego. Nie można zaś tego powiedzieć o sektach heretyckich i schizmatyckich. Luteranizm, rozszerzył się tylko w północnych krajach Europy i w Niemczech, w Ameryce częściowo się tylko znajduje. Kalwinizm zaś jeszcze mniej rozszerzył się; schizma wschód zajmuje, ani na krok nie postąpiwszy, chyba siła. Prócz tego wiadomy jest czas kiedy sekty te zaczęły się. Przed 500 laty nie było lutrów ani kalwinów, a przed laty 800 schizmatyków. Nareszcie sami nawet nieprzyjaciele kościoła rzymskiego nazywają go kościołem katolickim; tak dalece bowiem zasługuje na uszanowanie i odróżnienie osobne.

C. d. n.

Dnia 5. Grudnia.

Ś. Kryspiny, męczenniczki r. 304

Pamięć ś. Kryspiny sławną była w kościele Afrykańskim, jeszcze od czasów Ś. Augustyna, który w wielu miejscach ze czcią o niej wspomina. „Któż jest taki (mówi ten święty) coby nie wiedział o Kryspinie i o jej chwalebném męczeństwie”. Pochodziła ona z rodu wielce szlachtetnego, była bardzo bogatą i urodziwą, prócz tego zamężną, i matką wielu dzieci. Zdaje się że te doczesne korzyści powinny były dla niej stać się tyłżż zawadami przeszkadzającymi jej do uczynienia z siebie heroicznój ofiary Bogu. Lecz ona (mówi Ś. Augustyn) wzmocniona łaską Bożą i oświecona światłem niebieskiém, a świętym zapalem przejęta, nie tylko nie zatrwożyła się widokiem niebezpieczeństw utraty dzieci, bogactw, i życia, owszem ucieszyła się, gdy za rozkazem prokonsula Anulina była schwytaną w mieście wywołaną Tagarze sprowadzoną w więzach i łańcuchach do, Tebasty, zamkniętą w ciemném więzieniu, stawioną przed sądem publicznie dla miłości Chrystusa i jego religii którą od dzieciństwa swego zawsze wyznawała. Święta niewiasta nie dbała na płacz swych dzieci i pokrewnych, bo jej serce było utopione w Bogu i pragnące otrzymania chwały niebieskiej. Pozostały dotąd jeszcze akta prawdziwe jej męczeństwa i badań czynionych jej przez prokonsula, będące dowodem jej stałości, a oraz drogą pamiątką kościoła. Stawiona Kryspina przed prokonsulem zapytana była od niego, czy wiadome jej były edykta cesarzów, któremi nakazano, aby wszyscy składali ofiary bogom państwa za zdrowie cesarzów. Kryspina odpowiedziała: „Nigdy nie ofiarowałam ani też składam ofiary, tylko jednemu Bogu i Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi Synowi Jego, który się narodził i cierpiał za nas”. Daj pokój tym zabobonom, rzekł prokonsul, a uchył głowę na cześć bogów naszych. „Ja co dzień cześć, odpowiedziała Kryspina, mego Boga, i oprócz Niego innego nie znam”. Jesteś upartą i pogardzającą, rzekł znowu prokonsul, trzeba ci dać uczuć moją prawa. „Wszystko cierpieć będę chętnie za moją wiarę”, odpowiedziała Kryspina. Taką więc jest próżność umysłu twego, rzekł Anulinus, że nie chcesz zabobonów odstąpić dla czci bogów naszych? Na to Kryspina: „Ja cześć Boga mego, i prócz Niego nie znam waszych bogów”. Każę ci przeczytać mówił prokonsul, nakaz cesarzów, do którego masz się zastósować. „Ja zachowuję, odrzekła Kryspina, przykazania mego Jezusa Chrystusa”. Stracisz głowę, zawolał prokonsul, jeżeli nie dopełnisz rozkazu cesarskiego, tym sposobem jak czyni cała Afryka, o czém ty wiesz dobrze. Kryspina odrzekła na to: „Nigdy to nie nastąpi, aby mię kto przymusił do czynienia ofiar djabłom. Ja uczynię ofiarę, ale Panu który stworzył niebo, i ziemię, i morze, i wszystko co się tylko w nich znajduje”. Usiłował prokonsul Anulinus wyperswadować Kryspinie, aby usłuchała jego rady, i szanowała ukazy cesarzów; inaczej groził jej, że nie uniknie surowości prawa i utraty i łaskę cesarską. Ale św. rzekła: „Nie lękam się gniewu ludzkiego: wszystko złe co mi ludzi wyrządzić mogą jest dla mnie niczem; ja boję się tylko tego Boga, co jest w niebie: zgubiłabym się na zawsze, gdybym Go obrzuciła, i stała się Jemu wiarotłonną”. Ty nie popelnisz wiarotłomstwa, rzekł prokonsul, stając się posłuszną cesarzom i cześć bogi Rzymian. „Czegóż więc żądasz po

mie, odpowiedziała Kryspina, żebym była występna w oczach Boga, nie chcąc być występna w oczach ludzi, to się nigdy nie stanie: sam tylko Bóg jest wielki, sam wszechmocny, co wszystkie rzeczy stworzył. Ludzie są Jego stworzenia, a cóż oni zrobić mi mogą?" Widząc prokonsul że święta co raz była stalsza, w wyznaniu wiary, różnemi ją sposobami to zachęcając to grożąc, czemu ona wszystkiemu mężnie opierała się, kazał na obelgę ogolić jej głowę; potem oświadczył jej, że jeżeliby więcej sprzeciwiała się, nieochylnie straciła życie w mękach, jako to stało się jej towarzyszkom Maksymie, Donatyli i Sekundzie. Na co s. Kryspina odpowiedziała: „Nie dbam o życie niniejsze, i tylko boję się zgubić życie duszy i bydź potępioną na ogień wieczny“. Prokonsul w gniewie zawołał: każę ci głowę uciąć, jeżeli będziesz uporczywa w swoim nierozumie. „Podziękuję Bogu,“ odpowiedziała na to św. męczennica, jeżeli mię godną uczyni podobnej łaski. Bóg który mi dał urodzić się i dał mi zbawienie przez chrzest, jest ze mną, abym nie zezwoliła na bezbożne twoje usiłowania.“ Wtedy prokonsul rzekł: na co się zda znośić dłużej bezbożną i świętokradzką niewiastę. Rozkazał więc aby czytano jej akta, po których przeczytaniu dał wyrok w tych słowach: „Skazujemy na ucięcie głowy Kryspinę, gdyż uporczywa trwa przy swoich niegodnych zabobonnych uprzedzeniach, i nie chce uczynić ofiar naszym bogom, według edyktów najjaśniejszych cesarzów“. Usłyszawszy Kryspina ten bezbożny wyrok, nie tylko nie zmieszała się, ani zasmuciła, ale nawet ucieszyła się mówiąc: „Dzięki oddaję Jezusowi Chrystusowi, i błogosławię Panu, że mię tym sposobem uwolnić raczy z rąk ludzkich“. Poniosła ta święta męczeństwo r. 304 d. 5 Grudnia, i w tymże samym czasie prócz tych trzech wspomnionych panien Maksymy, Donatyli i Sekundy odebrali koronę męczeńską pod tym samym prokonsulem Anulinem, SS. Juliusz, Feliks i Potamiia z towarzyszkami.

Zgromadzenia Zakonne i Święci ich Założyciele. C. d.

KLASZTOR BAZYLIANÓW PECZERSKI. Założenie jego tak opisuje Nestor kronikarz: „Jarosław książę bogobojny lubił miasto Berestów i kościół w nim znajdujący się św. Apostoła tak dalece, iż go opatrzył wielką liczbą kapłanów, z pomiędzy których odznaczał się Hilaryon człowiek rodu znakomitego i wielkiej nauki, który pościł surowo, i chodził często z Berestowa nad Dniepr na górę, gdzie jest dziś stary klasztor Peczerski, i tam odbywał swe modlitwy. Otóż trzeba wiedzieć, że tuż niedaleko był wielki las, w którym zrobił sobie małą jamę, na sposób jaskini głębokiej na 2 sążnie, gdzie przybывая z Berestowa udawał się na śpiewanie psalmów i odprawianie modlitwy. Niedługo zaś potem Pan natchnął wielkiego kniazia myślą mianowania Hilaryona metropolitą kościoła s. Zofii, co było przyczyną, iż odtąd porzucił swoją pieczarę. Wkrótce znowu pewien człowiek mieszkający w Lubczy, któremu Bóg poddał myśl pielgrzymowania, puścił się w drogę na zwiedzenie świętej góry (Atos). Zaledwo tam przybywszy zaczął zwiedzać wszystkie miejscowe klasztory, wychodząc z jednego wchodząc do drugiego, aż wreszcie polubił życie zakonne. Poczém przyszedł do jednego z pomienionych klasztorów, i prosił ihumena (opata) aby go postrzygł i odział go suknią zakonną. Opat

zezwoił na to: postrzygł go i dał mu imię Antoni; a nadto wyczył go, objaśnił w powinnościach zakonnych, i nakoniec powiedział mu: „teraz wracaj do ziemi Ruskiej: odtąd jesteś błogosławionym z góry świętej, bo przez ciebie rozumnoż się tam zakonnicy“. Dał mu przytęm błogosławieństwo, i tak wysłał go w drogę. Antoni wróciwszy do Kijowa zaczął szukać miejsca dla siebie na mieszkanie: chodził z klasztoru do klasztoru, lecz żaden się mu nie zdawał, bo tak już Bóg sporządził: obchodził góry i doliny, szukając zawsze miejsca, któreby się Bogu podobalo obrać dla niego. Nakoniec przybył na górę, gdzie pierwój Hilaryon wykopał sobie pieczarę. To miejsce spodobało się jemu, tam też zamieszkał, modląc się i prosząc Boga z łez wylaniem: „Boże mój! utwierdź sługę swego w tém miejscu, i spraw aby błogosławieństwo góry świętej i opata który mię postrzygł tu także zastąpiło“. Odtąd począł żyć na tój pustyni i modlić się do Boga, jedząc tylko chleb, a pijąc trochę wody; i tam wykopał sobie dalej pieczarę, w której i dniem i nocą nie odpoczywał, lecz bez wytchnienia pracował, czuwał i modlił się. Niektórzy dobrzy ludzie zwiedziawszy się o nim przychodzili tam, przynosząc mu co potrzebne do życia, nazywając go wielkim Antonim, a za każdym razem prosząc go o błogosławieństwo. Potęm gdy umarł wielki kniaz Jarosław, jego syn który po nim nastąpił obrał swą stolicę w mieście Kijowie. A wtęczas ojciec Antoni już sławnym był bardzo na całej Rusi. Wielki kniaz zasłyszawszy coś o jego życiu, chciał go sam widzieć. Przybył więc otoczony całym swym dworem nawiedzić go, prosząc o modlitwy i o błogosławieństwo. Antoni więc znany już i szanowany od wszystkich ujrzał naraz przybывая do niego wielki tłum osób, pomiędzy któremi znajdowali się tacy co chcieli zostać jego braćmi. Wkrótce było ich 12, którzy połączwszy się z nim wykopali wielkie pieczary, i zaczęli budować kościół i celki, jakie widać jeszcze teraz w podziemiach starego klasztoru. Wtedy Antoni rzekł do swych towarzyszków: „Moi Bracia! otóż Pan zgromadził was tutaj, w skutek błogosławieństwa z góry świętej, i na mocy władzy jaką mi dał opat postrzygając mię, i was również postrzygać, oby więc błogosławieństwo Pańskie i góry świętej pozostało z wami! Ja zaś postaram się dla was o opata; a teraz żegnam was, gdyż chcę żyć sam na tój górze, jak to czynilem poprzednio“. Wkrótce też obrał im opata imieniem Warlaama, poczem oddalił się na górę, aby tam żyć samotnie. Tam znowu wykopał sobie pieczarę, która się jeszcze znajduje pod nowym klasztorom, a w której spędził 40 lat, nie wychodząc z niej nigdy, i wykonywając wszystkie enoty. W tętu to miejscu spoczywały jego kości, aż do naszych czasów.“ (C. d. n.)

Opisy miejsc świętych krajowych. C. d.

GROBY. KAZIMIRZ IV JAGIELLOŃCZYK, syn Jagiełły, a brat króla Władysława poległego pod Warną. Z małżonki swojej Elżbiety austriaczki zaślubionej r. 1434 a zmarłej r. 1505 miał synów: Władysława obrnego królem czeskim i węgierskim; Kazimirza s. zmarłego r. 1482 w 24 roku życia; Juna Alberta, Aleksandra, i Zygmunta I następców na tron polski; Fryderyka kardynała, biskupa krak. areybiskupa Gnieźnieński go; i córki: Jadwigę, Zofię, Elżbietę, Annę, Barbarę, po ydawane za obcych książąt. Koronowany był w Krakowie od biskupa Zbigniewa r. 1447. On dokończył zwojowania zu-

pełnego Krzyżaków, wzięwszy im twierdzę Marienburg, i Prusy krzyżackie do korony przyłączył, wschodnie Prusy tylko zostawiwszy im w lenność. Kupił także dla Polski księstwo Oświęcimskie, a księcia Zatora miał swoim hołdownikiem. Lat panując 45, a życia mając 65 umarł r. 1492 w Grodnie, i pochowany został w katedrze Krakowskiej. Wspaniały marmurowy grobowiec zrobiony przez Wita Stwosza sławnego rzeźbiarza postawiony mu w kaplicy ś. Krzyża fundowanej od Elżbiety jego małżonki i tu złożonej, miejsce grobu jego oznacza. JAN ALBERT, syn Kazimirza Jagiellończyka koronowany od Zbigniewa arcybiskupa. Kupił r. 1494 dla Polski księstwo Zatorskie; prowadził wojnę z Wołoszczyzną lecz nieszczęśliwie, poniosłszy straszną klęskę przez zasadzkę w lasach Bukowińskich; poczem Wołochy wraz z Turkami i Tatarami wpadłszy do Polski, aż pod Lwów dotarli siejąc zniszczenie, gdzie ich zima nader mroźna r. 1498 do 40 tysięcy wygubiła. Z Moskwą dosyć szczęśliwie wojował. Praw nowych przydał (na sejmie piotrkowskim), i byłby wiele dobrego dla kraju uczynił, gdyby był nie słuchał rad przewrotnych włocha Buonacorsego (Kallimacha) swego ministra. Odbierając hold i przysięgę od Fryderyka, wielkiego mistrza krzyżackiego w Toruniu, umarł nagle r. 1501, panując lat 9. Potomstwa nie zostawił. Pochowany jest w katedrze krak. w kaplicy ś. Andrzeja (Bożego ciała), gdzie mu piękny nagrobek z marmuru czerwonego matka wraz z bratem Zygmuntem wystawili.

ZYGMUNT I (stary) syn Kazimirza Jagiellończyka. Z żony pierwszej Barbary Zapolskiej (zmarłej r. 1515) miał córkę Jadwigę wydaną za Joachima elektora Brandeburskiego; a z drugiej żony, Bony Sforzy Włoszki (zmarłej r. 1558 we Włoszech) miał dzieci: Zygmunta Augusta następcę na tron, i córki: Jzabelle, Zofię, Katarzynę (wydaną za Jana króla Szwedzkiego) matkę Zygmunta III, później króla pols. i Annę króla, wydaną za Stefana Batorego, (króla pols.). Powołany na tron od wszystkich stanów królestwa koronował się w Krakowie r. 1507. Zwycięzca Wołochów, Moldawian i Tatarów, także Moskwy, zwłaszcza w sławnej bitwie pod Orszą, dbał o pokój i dobro kraju, słynny rozumem wielkim, zdatnością do rządów, i pobożnością znamenitą. Prusy oddał w lenność Albertowi W. mistrzowi krzyżackiemu r. 1525, zmuszony do tego, obłudnym postępowaniem Maksymiliana cesarza niemieckiego, pozornie trzymającego z Polską, a tajemnie pomagającego krzyżakom. Za niego wielu było w kraju mężów sławnych ze stanu rycerskiego i duchownego. Panując lat 42, a żyjąc przeszło 80 umarł r. 1548. Król jeden z najmędrszych ówczesnych. Pochowany jest w katedrze w kaplicy zwaną Rorantką (królewską), gdzie ma piękny grobowiec marmurowy w połowie wyższej arkady. c. d. n.

Rozmaitości.

ZGROMADZENIE Ś. WIATORA. Teraz gdy nieprzyjaciele religii usiłują sprzewrotnić lud niższy przez wychowanie pozbawione zasad i wpływu katolickiego, stowarzyszenia mające za cel wychowanie chrześcijańskie, dzieci ludzi ubogich, szczególniej po wsiach, zasługują zapewne na powszechny szacunek. Bracia św. Wiatora (we Francji) mają za cel zapewnić najbiedniejszym wioskom nauczycieli religijnych i pełnych poświęcenia, którzy oddając się nauczaniu uniejętności świeckich, głównie starają się o wykształcenie serc dzieciennych, o-

świecając je w prawdach wiary, i moralności chrześcijańskiej. Zgromadzenia zaś tego taki był początek: Przed 30 laty ksiądz Querbes wikary parafii Vourles w diecezji Lyonńskiej, szukając zakonnika Doktrynistę dla nauki małych chłopców swojej parafii, a nie mogąc znaleźć żadnego, ponieważ zanadto był ubogi, aby utrzymać swym kosztem kilku Doktrynistów, a zgromadzenie ich wtedy nie pozwalało swym członkom mieszkać osobno po wsiach, sam postanowił sprawować skromne lecz oraz szlachetne obowiązki nauczyciela wiejskiego, i zaczął uczyć swych drogiech malców czytać, pisać, i katechizmu. Po kilku latach najuczęsi i najpobożniejsi z jego uczniów, opatrzeni świadectwem szkolnym potrzebnym, zostali z kolei nauczycielami. Taki był zaród stowarzyszenia ś. Wiatora. Zaczynając kapłan uskutecznił powoli plan, jaki był sobie zrazu zamierzył. Chciał bowiem aby ci nowi nauczyciele zostali pomocnikami plebanów po parafiach we wszystkiem co się tyczy zakrystyi, obsługi kościelnej i śpiewu kościelnego. Było to zbliżać się o ile można do zwyczajów kościoła pierwotnego, który lubił powierzać obowiązki blizkie świętych czynności, lewitom stanowiącym część hierarchii. Opatrzność pobłogosławiła temu usiłowaniu, bo dzisiaj bracia ś. Wiatora w liczbie 500 świadczą dobrodziejstwa wychowania chrześcijańskiego przeszło 12 tysiącom dzieci wiejskich. Obsługują nadto wielką liczbę zakrystyi w Paryżu, w Lyonie, i w innych wielkich miastach, i mają dyrekcją wielu szkół wyższych. Takie różne obowiązki pozwalają im wywierać wpływ zbawienny w około siebie po miastach, gdzie przygotowują i pielęgnują powołania do stanu duchownego, tak rzadkie za dni naszych, a tak łatwo dające się zmarnować; także po wsiach, gdzie starają się stosownie do myśli wyrażonej swego założyciela przejąć swych uczniów zamiłowaniem zatrudnień wiejskich ojczystych, i strzechy domowej. Zapobiegają także o ile tylko można zwyczajowi nieszczęsnemu skłaniającemu rolników, do opuszczenia zagrody rodzinnej, a przebywania po miastach, szkodliwego zarówno ich zdrowiu i moralności. Ustawy Braci ś. Wiatora zatwierdzone zostały r. 1839 przez Breve papieża Grzegorza XVI. Najwyższy pastérz sam pobłogosławił ich pobożnego ustawodawcę. Zgromadzenie to uznane także przez rząd francuzki w r. 1830 ma oraz prawo nabywania i posiadania nieruchomości, a członkowie jego wyjęci są od służby wojskowej. Ich godłem są słowa Zbawiciela: „Dopuszczcie Dzieciom przyjść do mnie“.

— Dnia 3 z. m. umarł O. Jgnacy Nagórski, przełożony klasztoru Bazylianów w Ułaszkwicach, w Galicyi który się bardzo wiele zasłużył owemu klasztorowi. Przy objęciu bowiem swego przełożenstwa znalazł w kasie klasztornej tylko 52 zł. reńs. a klasztor i kościół były w oplakany stanie, sam nawet klasztor zgorzał w kilka tygodni potem. O. Nagórski jednak w krótkim czasie odbudował klasztor wraz z budynkami gospodarskimi, a nadto własnym kosztem wystawił kościół piękny w wartości przeszło 20 tysięcy reńs. austr. prócz tego był wielkim dobroczyńcą ubogich. (*Gaz. krak. niem.*)

ODPUSTY W KRAKOWIE. Od d. 2. Roraty w kościołach wszystkich o g. 6; na zamku w kaplicy Rorantkiej o g. 8. D. 4 odpust 1dniowy w kościele ś. Barbary; d. 6 u ś. Mikołaja 1dniowy; d. 8 u Bernardynów 8dniowy, a u ś. Barbary i u Franciszkanów 1 dniowy.

Do każdego Nru dołącza się Dodatek książki nabożnej.